



GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek, 16 Listopada 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok V. — № 317.

Założyciel i wydawca Jan Grodzki.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚ:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 3, Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-ej do 2-ej.Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłana przed i wśród teksta za wiersz petit (lub jego
miejsce 1 Mk; reklamy za teksta u 10 fen.; zwyczajnie 3) fen.
nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen..

Królestwo Polskie.

Żaden z krajów nie przechodził w ciągu jednego stulecia tylu wewnątrz przymusowych przekształceń politycznych, co Królestwo Polskie; żaden naród nie doznawał w ciągu stulecia tylu tragicznych wstrząśnień swych uczuć patriotycznych, co polski w obrębie tegoż Królestwa.

Przytoczymy tu kilka z tych dzieł momentów.

W maju 1814 r. ustanowiono komitet organizacyjny wojskowy z dziewięciu generałów polskich pod przewodnictwem w. ks. Konstantego Pawłowicza i komitet organizacyjny cywilny pod przewodnictwem Ostrowskiego, prezesa senatu.

W maju 1815 r., na mocy uchwał kongresu wiedeńskiego, z dotychczasowego Księstwa Warszawskiego — z wyjątkiem departamentów Poznańskiego i Bydgoskiego, oddanych Prusom, Wieliczki, przyznanej Austrii i Krakowa z obwodem, uczynionego miastem wolnym — utworzone zostało Królestwo Polskie.

Pod względem administracyjnym twór ten polityczny podzielony był najpierw na ośm województw, następnie na pięć, a od roku 1866 na dziesięć gubernji: warszawską, piotrkowską, kaliską, radomską, kielecką, lubelską, siedlecką, płocką, łomżyńską i suwalską.

Obszar, stanowiący Kongresowe Królestwo Polskie, posiada granice: na północ z gub. kowieńską i Prusami; na zachód z W. K. Poznańskim i Śląskiem; na południe z Galicją; na wschód z gub. wołyńską i grodzieńską. Całkowita długość linii granicznej wynosi 2.668 wiorst, a mianowicie od północy 678, od zachodu 481, od południa 576, od wschodu 933 wiorsty.

Największa długość Królestwa Polskiego od północy z pod m. Kowna, ku południowi do wsi Michałowice, w stronach m. Krakowa, wynosi około 540 wiorst, największa szerokość od zachodu ze Szczypiorni pod Kaliszem, ku wschodowi do m. Terespoła wynosi około 360 wiorst.

Cała rozległość Królestwa wynosi 127.319 km. Kw. podzielona najpierw na 39 powiatów, a od roku 1866 na 84 powiaty.

Ludność Królestwa w chwili utworzenia go wynosiła około 2.500.000, w r. 1865 zwiększyła się do 5.340.000, w roku 1914 liczone mieszkańców około 12 milionów.

W maju 1815 roku rada najwyższa księstwa warszawskiego przekształcona została na rząd tymczasowy Królestwa Polskiego, a obok niego ustanowiony został komitet konstytucyjny.

Karta konstytucyjna ogłoszona została w grudniu tegoż roku. Ponieważ kongres wiedeński narzucił na króla polskiego Aleksandra I, cesarza rosyjskiego, więc namiestnik królewski z radą stanu był przedstawicielem korony. Król posiadał prawo weto oraz wyłączny przywilej zwoływania i rozwiązywania sejmów dwuzimowych, reprezentujących władzę prawodawczą.

Sejm składał się z senatu dożywotniego, mianowanego przez koronę, oraz z izby poselskiej, w liczbie 100 posłów szlacheckich i 67 deputowanych, obieranych na sześć lat. Czynności rządowe spełniała rada administracyjna, zła-

czona z radą stanu. Radę administracyjną składali ministrowie, oraz osoby upoważnione przez króla pod przewodnictwem namiestnika. Do wszelkich urzędów: cywilnych i wojskowych, jedynie krajowcy mieli prawo. Język polski w rządach, sądach i wojsku. Wojsko liczyło 30.000, a pozostawało pod wodzą w. k. Konstantego Pawłowicza.

Namiestnikiem pierwszym był Zajączek, a po jego zgonie w 1826 roku prawa namiestnikowskie przelano na radę administracyjną, komisarzem cesarskim u rządu Królestwa w Warszawie był Nowosiłcow.

Uzależnienie Królestwa od Rosji, ciągła ingerencja rządu carskiego na sprawy polskie, niechęć Aleksandra I do zwoływania sejmów, których za jego panowania w ciągu lat 10 odbyło się zaledwie dwa, zniesienie wreszcie jawności sejmowania (1825) i wiele innych utrudnień, zwłaszcza, gdy objął rząd Mikołaj I, despota i nieżyczliwy dla polaków, uczyniło twój dyplomatomów już po 15 latach wegetowania nieszczęśliwym następstwem czego był wybuch powstania w 1830 r.

Od tego czasu Królestwo Polskie było polem różnorodnych eksperymentów ze strony władz rosyjskich. We wrześniu 1831 roku zajął Warszawę Paskiewicz i objął zarząd kraju. W marcu 1832 r. zmieniono dotychczasowy ustrój polityczny kraju przez ogłoszenie statutu organicznego, który zapewniał rodzaj autonomji, stanowił jednak przejście do przyszłego zespolenia z Rosją. Statut wcielił wojsko polskie do armji rosyjskiej. W dwa lata później wyższe stanowiska w Królestwie zaczęli obejmować Rosjanie.

W październiku 1835 r. przyjechał do Warszawy Mikołaj I na poświęcenie cytadeli, która miała odtąd być postrachem na polaków i była w następstwie więzieniem dla tych wszystkich, którzy Polskę wolną mieć pragnęli.

W marcu 1837 roku przemianowano województwa na gubernje, komisje wojewódzkie na rządy gubernjalne; jednocześnie język rosyjski wprowadzono do sekretarjatu stanu.

Od roku 1839 potoczyło się wszystko ku rusyfikacji. Dosięgła ona punktu wysokiego po wstąpieniu na tron Aleksandra II-go, który zjechałszy w maju 1856 r. do Warszawy, w dwukrotnych przemówieniach do zgromadzonej w Łazienkach szlachty zapowiedział „zapomnienie przeszłości” i ostrzegł „przed marzeniami”. Aleksander II nie dokonał także koronacji na króla polskiego, co czynili dwaj jego poprzednicy i w ten sposób silnie zaakcentował, iż Królestwo Polskie stać się ma prowincją rosyjską.

Dwukrotnie podejmowana akcja przez Wielopolskiego sprawiła, że podejmowano próby przekształcenia organizacji kraju w duchu statutu organicznego z roku 1832, a nawet w duchu ustaw z roku 1815. Wszelako akcja ta znajdowała silnych przeciwników w rządzie rosyjskim, a po wielu smutnych doświadczeniach, jakich polacy przedtem doznawali ze strony rządów rosyjskich, nie ufano ani w trwałość nowego kursu, ani w jego przeprowadzenie; poza tem marzeniem polaków była całkowita niepodległość, jedyna forma, która zapewnia rozwój narodowy. Przytem fakty, jakie w latach 1860—1862 zachodziły, dawały to, że rząd rosyjski po wierzchu głaskał ręką jedwabistą, a pod spodem

drapał aż do krwi żelaznymi pazurami. Nastąpił akt rozpaczny — rok 1863.

Rosjanie potraktowali naturalne dążenia narodowe, jako bunt swego ludu przeciwko prawowitemu władcy i stłumił wybuch uczuć patriotycznych olbrzymią martyrologią ofiar. Od owego czasu szło pospieszne jednoczenie Królestwa Polskiego z Rosją, trzebieenie jakiegokolwiek myśli o niepodległości, oddanie nas pod władze w rządzie, sądzie i szkole prawdziwym Rosjanom.

Okolo 100 tysięcy urzędników, sprowadzonych z Rosji; od najwyższych do najniższych, we wszystkich galeziach władz w Królestwie, rząd rosyjski wtłoczył w nasze społeczeństwo. Rusyfikacja doszła do punktu kulminacyjnego.

Mniemano, że tak zwany manifest październikowy ogłoszony w roku 1905, z zapowiedzią konstytucji, ulży doli naszej, przekonałszy się jednak rychło, że nawet z wykręcanego z Polski Królestwa Kongresowego Duma rosyjska zabrała nam szmat ziemi — Chelmszczyznę.

Po szeregu lat prób i starań zdecydowano się dać nam samorząd miejski, a w ostatnim dniu pobytu Rosjan w Królestwie p. Goremjkin wykształcił zapowiedź autonomji krajowej.

Przypomnienie tego wszystkiego uważamy w chwili obecnej, po ogłoszeniu aktu 5 listopada, za niezbędne, z zaznaczeniem, że przeszło od roku Królestwo Polskie pozostaje pod dwiema okupacjami. Wojska niemieckie okupują gubernje: Płocką, Łomżyńską, Suwalską, Warszawską, Kaliską, znaczną część Piotrkowskiej i Siedleckiej; wojska austro-węgierskie: Lubelską, Kielecką, Radomską, pewną część Siedleckiej i Piotrkowskiej.

Kronika polityczna.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 15 listopada. Główna kwatery donosi pod datą 14 listopada:

Na froncie macedońskim, na południu od jeziora Malik, nasze wysunięte naprzód oddziały zaatakowały słabe oddziały francuskie i odrzuciły je ku Kocicy.

Na froncie Kenali-Polog załamały się wszystkie ataki nieprzyjaciela z ciężkimi dla niego stratami. W ciągu nocy na 14 listopada przeciwnik powtórzył swój atak, został jednak odparty.

W dolinie Wardaru, u stóp Belasica-Planina i w dolinie Strumy staby ogień artylerji, a w niektórych punktach potyczki patroli.

Na froncie rumuńskim monitory austriacko-węgierskie, wsparte ogniem baterji nadbrzeżnych, sprowadziły z pod Giurgiu do naszego brzegu 7 holowników, w tem 5 ładownych.

W Dobrudży wysunięte oddziały nieprzyjaciela zbliżyły się do naszych stanowisk. Nie zaszedł żaden ważniejszy wypadek.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (14 listopada).

Na południu od Somme artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała w ciągu całego dnia gwałtownie okolice pod Pressoire i odcinek Maisonette. W Argonach obsadziliśmy pod Four de Paris wyrwę, powstała od wybuchu miny niemieckiej. Na froncie pod Verdun chwilaми wzmagające się ostrzeliwanie.

Na froncie salonickim, poparci silnym ogniem artylerji francuskiej, odnieśli serbowie w łuku Cerny nowe zwycięstwo nad niemiecko-bułgarskimi siłami zbrojnymi, które po krwawej walce opuściły wieś Iven i musiały się cofnąć o 3 km. ku północy.

Dalej na zachodzie wojska serbskie, łącznie z oddziałami piechoty francuskiej, powiększyły swój sukces na północy od Velikeselo.

Od 12 września, t. j. dnia rozpoczęcia przez nas ofensywy, Niemcy i Bułgarzy pozostawili w rękach aliantów 6 tysięcy jeńców, 72 działa i 50 karabinów maszynowych.

Z angielskiego (14 listopada).

Zdobyliśmy szturmem silnie umocnioną wieś Beaumont-Hamel i posunęliśmy się naprzód.

Wieś Beaucourt znajduje się w naszych rękach. Liczba jeńców wynosi obecnie daleko więcej, niż 5.000.

Z włoskiego (13 listopada).

W dolinie Tarragnolo w dalszym ciągu trwały ożywione ruchy nieprzyjaciela. Przeszedł zał im nasz ogień.

Wieczorem dnia 11 listopada nieprzyjacielska eskadra lotnicza rzuciła bomby na Padwę. Dotychczas wiadoma liczba ofiar wynosi 6 osób.

Z rumuńskiego (13 listopada).

Odparliśmy dwa ataki nieprzyjacielskie, skierowane przeciwko dolinie Verbului (na północnym zachodzie od Busteni). W okolicy Dragoslavle walka toczyła się w ciągu całego dnia. Stanowiska utrzymaliśmy.

Na prawym brzegu Olty pod naporem nieprzyjaciela opuściliśmy nieznaną część terenu na południu od linii Riglad-Sarra-Cinesti.

Gwałtowne walki toczą się w okolicy Brimbusti.

Zamęt wśród koalicji z powodu Polski.

Sztokholmski korespondent „Lokal Anzeigera” dowiaduje się z Petersburga: Proklamacja Polskiego Państwa niepodległego spowodowała ożywioną i podnieconą wymianę zdań między Anglią a Rosją. W kołach biurokratycznych rosyjskich panuje przekonanie, że Anglja w proklamacji tej widzi klęskę dyplomatyczną koalicji, której winą spada jedynie na Rosję.

Jako objaw znacznego zaostrenia stosunków między państwami koalicji, przytaczają, że natychmiast po nadejściu pierwszej depezy o proklamacji wskrzeszenia Polski ambasador angielski Buchanan z polecenia swojego rządu zwrócił się natychmiast do cesarza rosyjskiego, poczem bezzwłocznie otrzymał zaproszenie na audjencję.

Audjencja, przy której nikt z polityków, ani ze świata dyplomatycznego nie był obecny, trwała około 3-ch godzin. Świadczy o niej tylko o osoby z najbliższego otoczenia cesarza.

Buchanan powrócił do Petersburga nadzwyczaj wzburzony. W kołach angielskich ambasador wyraził się, że obecnie spróbuje ostatniego, decydującego kroku przeciw Stürmerowi, pod obecnym bowiem rządem kliki Stürmerowskiej Anglja nie może liczyć się z Rosją, jako sprzymierzeńcem poważnym. Kwestja polska była zawsze sporną pomiędzy sprzymierzonymi państwami. Już dawno byłaby proklamacja rosyjska o

utworzeniu niepodległego Państwa Polskiego ogłoszona, gdyby nie upadek Sazonowa. Po jego dymisji rząd rosyjski całkowicie zaniechał rozwiązania kwestii polskiej. Zabiegi angielskie, zaraz po dymisji Sazonowa podejmowane, w kołach obecnego rządu rosyjskiego traktowano obojętnie. Stürmer i Protopopow uważali swoje stanowiska za niewzruszone.

W związku z Anglią i inne sprzymierzone państwa zachodnie poddały rosyjską politykę względem Polski surowej krytyce. Ambasadorowie francuski i włoski, Paleologue i margrabia Carloti, byli w tej sprawie na audjencji u cesarza.

Istnieje przypuszczenie w kołach dyplomatycznych, że trzech ambasadorów w najbliższej przyszłości zwróca się do rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych z notą ustną, w której zaznaczają, że państwa zachodnie potępiają uprawianą przez Rosję politykę w kwestii polskiej i trzymanie się w dalszym ciągu tej polityki uważają będą za ciężką szkodę dla wspólnej sprawy koalicji.

Narada posłów polskich do Dumy.

Stokholmski korespondent „Lokal-Anzeigera” dowiaduje się, że w Petersburgu odbyła się narada polskich posłów do Dumy państwowej i do rady państwa. Życzliwie dla Rosji usposobieni posłowie doszli do wniosku, że sprawa będzie stracona, jeśli koalicja ze swej strony nie ogłosi teraz manifestu polskiego. Przywódca grupy polskiej, hr. Wielopolski z polecenia obu kół wyjeżdża do Stokholmu, by podjąć tu zabiegi przeciw utworzeniu nowego państwa. W Petersburgu odbyła się kilka godzin trwająca narada ambasadorów państw koalicji ze Stürmerem, na której, jak zapewnia „Utró Rossiji”, omawiano wyłącznie tylko sprawę polską, żadnych jednak postanowień nie powzięto.

Oburzenie rosyjskie.

Wschodnia agencja petersburska donosi z Petersburga przez Sztokholm: „Słowo” pisze, że manifest w sprawie wskrzeszenia Polski najzupełniejszą był niespodzianką dla dyplomacji państw czwórczłonowej. Akt ten wywarł tam głębokie wrażenie, że dyplomaci koalicji dotychczas nie mogą wyjść z oniemiań. Zanim się odezwą, upłynąć mogą tygodnie. „Russ”. „Słowo” widzi w manifestie tym wielkie zwycięstwo niemieckie. Dyplomacja niemiecka dała do ręki krajom neutralnym potężny atut do urabiania opinii publicznej.

Koalicja znalazła się w sytuacji bardzo przykrej, szczególnie, że skutkiem dymisji Sazonowa niema dziś w Rosji osobistości, która mogła mieć równocześnie zaufanie Polaków i opinii publicznej krajów sprzymierzonych.

Jeżeli Niemcom uda się ten manewr, o Wielkiej Rosji już nie będzie więcej mowy. Pozostaje jedna, jedyna jeszcze nadzieja, mianowicie, że przyszłość Polski rozstrzygnie się na polach walki.

Kwestja polska w parlamencie włoskim.

Z Lugano donoszą do berlińskiej „Vossische Ztg.”: Deputowany do parlamentu włoskiego, Montresor, a wraz z nim 40 deputowanych ze stronnictwa centrum, złożyli parlamentowi następujący wniosek rezolucyjny:

„Włoska izba deputowanych wyraża powtórnie swe zaufanie w zwycięstwo oręża związkowego, umożliwiające wskrzeszenie państwa Belgii i Serbii. Równocześnie wyraża parlament gorące swe życzenie, aby naród polski, który przez ciąg wieków był cennym środkiem cywilizacji, a zarazem przedmurzem przeciw inwazji barbarzyńców i Turków, a na przyszłość powołany został do spełnienia potężnej akcji pokojowej równowagi w Europie, mógł stać się napowrót wolnym i niezawisłym państwem.”

Ta rezolucja jest zarazem wyrażeniem zgody na wskrzeszenie dawnego Królestwa Polskiego.

Książę Leopold Bawarski na froncie Legionów.

Biurowe korespondencyjne donosi z Kowna, że w dniu 14 b. m. głównodowodzący armiami frontu wschodniego, Jego Królewska Wysokość Książę Leopold Bawarski, odwiedził Legiony Polskie. Po przywitaniu, głównodowodzący przeszedł przed frontem Legionów, oraz sąsiednich wojsk austriacko-węgierskich i niemieckich, zaś dywizje, które odznaczyły się w walkach z Rosjanami, obdarzył żelaznymi krzyżami. Następnie odbył się przegląd wojsk, biorący udział w paradzie. Podczas śnia-

danja komendant Legionów uczcił obu monarchów sprzymierzonych, których decyzja szlachetna zwiastuje Polsce nowy rok kwit. W odpowiedzi swego Jego Królewska Wysokość ks. Leopold Bawarski wspominał o dawnej chwale oręża polskiego i wyraził przekonanie, że i synowie okażą się godnymi swych sławnych ojców. W końcu wznosił on toast za pomyślność Królestwa Polskiego i Legionów, zahartowanych w zwycięskich walkach.

Urząd żywnościowy w Austrii.

Urzędowa „Wiener Ztg.” ogłasza następujące pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa:

Kochany Doktorze Koerberze!

„Wola jest moja, by podczas trwania nadzwyczajnych, wywołanych wojną stosunków, o potrzeby wyżywienia ludności dbał jednolity, w odpowiednią władzę wyposażony urząd. Zatwierdzając wnioski pana w sprawie utworzenia takiego urzędu, mianuję na pańską propozycję dyrektora kraj. skarbowego i wiceprezidenta kraj. dyrekcji skarbu w Wiedniu, Oskara Koksteina, prezydentem tego urzędu.”

Wiedeń, 13 listopada 1916 r.

Franciszek Józef mp. Körber mp.

Nadto przynosi „Wiener Ztg.” wiadomość o posunięciu prezydenta urzędu dla wyżywienia ludności, Oskara Koksteina, do III klasy rangi urzędników państwowych.

Na podstawie § 2 rozporządzenia całego gabinetu z dnia 13 listopada r. b. w sprawie utworzenia urzędu dla spraw wyżywienia ludności, prezes ministrów powołał szefa sekcji w ministerjum spraw wewnętrznych, Oskara Kellera, na stanowisko wiceprezidenta tego urzędu.

Ambasador v. Tschirschky.

Agencja Wolffa donosi z Wiednia pod datą 15 listopada:

„Cesarsko-niemiecki ambasador przy dworze austriacko-węgierskim, v. Tschirschky i Bögendorff, zmarł dzisiaj o godz. 5 wiecz. w Sanatorium Low.

Baron Burian w Berlinie.

Austriacko-węgierski minister spraw zagranicznych, w towarzystwie ambasadora Merety i hrabiego Hoyosa przybył z Wiednia do Berlina.

Ofensywa rosyjska w Dobrudży.

Dzienniki rosyjskie przywiązują wielką nadzieję do ofensywy generała Sacharowa w Dobrudży, oświadczając, że Sacharow jest godnym przeciwnikiem Mackensena. Charakterystycznym jest, że prasa rosyjska nagle przypisuje wielkie znaczenie frontowi w Dobrudży i oczekuje stamtąd doniosłych wiadomości. Car oświadczył, że niebawem przybędzie na tę część frontu.

Zdobycz w Konstanzu.

Do „Köln. Volksztg.” donoszą z Sofji:

„Obliczanie zdobyczy w Konstanzu dobiega końca. Dotychczas stwierdzono zdobycie 30.000 ton ropy, 27.000 ton benzyny, 17.000 ton olejów mineralnych, następnie wielkie zapasy zboża, cukru i kawy, które przeznaczone były na kilkumiesięczne zaopatrzenie armii i ludności rumuńskiej.

Generalissimus bułgarski o sytuacji.

Sofijskie „Utro” ogłasza rozmowę z generalissimusem Jekowem, który wyraził niezachwianą pewność w zwycięstwo czwórczłonowej i nazwał wskrzeszenie Polski wspianiem postanowieniem politycznym mocarstw centralnych, które udowodnia, że mocarstwa te czują się dość silnymi, by już obecnie ze względu na przyszłość rozwiązać jedną z wielkich kwestii wojennych. Jekow oświadczył dalej, że jasnym jest, iż Rosja aż do wiosny nie będzie mogła podjąć żadnego decydującego kroku, a do tego czasu wiele może się wydarzyć. W każdym razie czas pracuje dla nas, — powiedział Jekow, — nie dla naszych nieprzyjaciół.

Spokój wewnętrzny we Włoszech.

Z Lugano donoszą do „Lok. Anzeig.” pod datą 14 listopada; „Secolo” uważa „spokój wewnętrzny” Włoch za zerwany. Solidarność partji, będąca podwaliną obecnego ministerjum, przestała istnieć, i kraj musi wyczerpać wszystkie swe siły, by zapobiedz, aby zwolennicy fałszywego pokoju nie doszli do władzy.

„Popolo d'Italia” pisze: „Wojna na froncie wewnętrznym została wypowiedziana. Jest teraz czas najwyższy, by urwać

też zdradliwej hydrze, która umizga się do wrogów. Każdy środek do tego — jest dobry. Socjaliści, duchowieństwo i zwolennicy Giolittiego sprzyśli się, by obalić gabinet obecny. Włosi, nadeszła godzina niebezpieczeństwa!”

Zamykanie francuskich fabryk amunicji.

Według „Le Journal”, z powodu przesilenia w transporcie węgla, dającego się bardzo odczuwać we wszystkich częściach Francji, musiano zamknąć niektóre fabryki amunicji. Także odlewnia, która codziennie sporządza 400 pocisków 155 mm. rozesała robotników do domu z powodu braku metalu. W pewnych okolicach przesilenie przechodzi w katastrofę.

Proces o zdradę stanu.

Jak donosi „Nowa Reforma”, przed dywizyjnym sądem obrony krajowej w Wiedniu rozpoczął się proces karny przeciwko redaktorom Cyrylowi Duszkowi i Janowi Hayekowi, dalej przeciwko Bogumilowi Mareszowi, Alojzowi Linhard, Jarosławowi Kaberlemu, posłowi do Rady państwa Franciszkowi Soukupowi, radcy dworu Oliczowi i jego żonie, Annie Bemesz, Marii Sychrawa, urzędnicze bankowej, tudzież Włodzimierzowi Karolowi Hermanowi, studentowi.

Akt oskarżenia zarzuca Oliczowi i Annie Bemesz udzielanie pomocy w czynach zbrodniczych, reszcie podstępnych zdradę stanu.

O pokój.

W artykule, zatytułowanym „Droga do pokoju”, „Kölnische Ztg.” pisze:

„Kto naprawdę chce tworzyć pokój, mówi po europejsku. Pragnienie pokoju, tkwiące w narodach, może być każdego dnia zaspokojone; bezpozyteczne mordowanie się, które — zdaniem koalicji — ma wywołać przebudowę Europy, w myśl planów Londynu, Paryża i Petersburga, może ustać jutro, jeśli politycy Anglii, Francji i Rosji zrozumieją warunek, postawiony przez Niemcy i ich sprzymierzeńców, warunek naprawdę europejski: iż nigdy — jak powiedział kanclerz Rzeszy — nie utworzą koalicji w celach zaczepnych, że w tym celu dane będą rękojmie, jakich żądają Niemcy. Nie Grey, lecz kanclerz Rzeszy w swojej mowie służył sprawie pokoju, którego dziś pragną wszystkie narody Europy.”

Ameryka wobec wojny.

Rotterdamski „Nieuwe Courant” dowiaduje się z Waszyngtonu, że w najbliższej przyszłości należy oczekiwać energicznego wystąpienia Ameryki wobec stron walczących. W ostatnich kilku miesiącach działalność prezydenta i rządu krępowana była ze względu na niepewne losy wyborów. Obecnie Wilson odzyskał swobodę ruchów. Kwestje, odkładane dotychczas, wejdą na porządek dzienny.

„Nieuwe Courant” zapewnia, że Wilson zajmie się przede wszystkim sprawą angielskich „Czarnych list”, szkadzających przemysłowi amerykańskiemu, a następnie przystąpi do kwestji łodzi podwodnych.

Wilson a pośrednictwo pokojowe.

Do „Daily Telegraph” donoszą z New-Yorku: „Korespondent newyorskiego „Eveningpost” komunikuje pismu swemu, że Wilson w najbliższych miesiącach, być może, iż jeszcze podczas zimy, będzie w stanie zwołać zgromadzenie pokojowe. „Newyork Tribune” donosi, że zwolennicy Wilsona starają się wywołać wrażenie, że Wilson działa na korzyść pokoju światowego.

W przededniu nowej wojny.

Z Londynu donoszą: Dzisiejszy „Daily Telegraph” dowiaduje się z Nowego Jorku: Według informacji z Waszyngtonu, Carranza powtórzył swe żądanie wycofania wojska amerykańskiego z terytorjum Meksyku. Gdyby Stany Zjednoczone uchylały się od zadosyćuczynienia temu żądaniu, przedstawiciele meksykańscy, prowadzący obecnie w Waszyngtonie rokowania w sprawie nowej ugody ze Stanami Zjednoczonymi, mają bezzwłocznie wyjechać.

Z Paryża donoszą: „Petit Parisien” i inne pisma francuskie, mające styczność z ministerjum spraw zewnętrznych, uważają interwencję Stanów Zjednoczonych przeciw Meksykowi za niemożliwą, zjednoczone bowiem siły trzech generałów meksykańskich liczyć będą co najmniej 43.000 doskonale uzbrojonych żołnierzy. Komendant miasta, Juarez gotów jest otworzyć bramy miasta wojsku Villy. Załoga stolicy nie jest pe-



wna. Carranza zabarykadował się w Quadero.

Otwarcie Dumy.

Petersburska agencja telegraficzna donosi z Petersburga:

Po uroczystym nabożeństwie, w obecności gabinetu ministrów, zostały wznowione posiedzenia Dumy.

Ze świata.

Potężny dziennik.

Współpracownik lwowski „Gazety Wieczornej” zwiedził redakcję budapeszteńskiego dziennika, „Az Est”, zapoznał się dokładnie z jej organizacją i tak opisuje bajejny wprost rozwój dziennika.

Pół miliona nakładu — cyfrę tę, niesłychaną, osiągnął „Az Est”. Pół miliona! Gasa przy nim nawet świetne nakłady piśm wiedeńskich: „Presse”, „Journal” i „Kronenzeitung”. Chyba jakiś popularny „Petit Parisien”, będący w rękach wszystkich „conclerg-ów”, fiaków i „boulevardiers”, chyba „Journal”. Albo potentat z nad Tamizy, „Times”, czy też „Daily Mail”.

„Az Est” mieści się przy jednej z główniejszych arterji stolicy i posiada — ma się rozumieć — własny gmach. Z długiego, przestronnego korytarza rozbiegają się pokoje dla redaktorów i współpracowników. Wszędzie dużo światła. Kilka gabinetów dla panien, piszących na maszynie. I jedna własna centrala telefoniczna, sprawnie obsługująca całą redakcję i łącząca ją ze światem.

W pokoju redaktora zwraca moją uwagę zapalająca się nagle łagodnym światłem lampa elektryczna. Światło to zawiadamia, że w takim to pokoju przygotowuje się artykuł, aby redaktor natychmiast wiedział, co ma iść do numeru. Przewodnik pokazuje mi w tymże pokoju jakąś dużą rurę.

— To nasza poczta pneumatyczna, kędy napisany artykuł natychmiast wpada na biurko redaktora.

I, jak na zawołanie, w tejże chwili zsuwa się rurą zwinięty rękopis.

Z bajką wprost graniczące uproszczenie usługi.

Proszę o pokazanie mi drukarni.

Nie mamy własnej drukarni. Drukujemy w zakładach „Globusa”, „Atheneum” i „Budapesti Hirlap” — ogółem pracuje dla nas 15 drukarni i 5 maszyn rotacyjnych. Zaczynamy pracować o godzinie 12 minut 4 w południe, zaś najpóźniej o 1 i pół cały nakład jest skończony.

Czasem — podczas drukowania — przychodzi ważne wiadomości, wówczas wyrzucą się część składu i daje się świeże wieści, dlatego nieraz późniejsza część nakładu różni się od wcześniejszej. O g. 1 i pół trzy własne automobile „Az Est” zawożą dziennik na kole, skąd płynie na prowincję i na front. W miesie natychmiast chwytają kolporterzy, roznosząc na wszystkie krańce.

Wybitną różnicą pomiędzy „Az Estem” i prasą ogólną jest zupełny brak w nim ogłoszeń.

— Ogłoszeń nie potrzebuje, gdyż to, co one dać mogą, groszowym jest zyskiem w porównaniu do milionowych obrotów.

Gazety węgierskie nie czują nad sobą groźnego widma braku papieru...

W sprawie budowy tunelu pod La Manche.

„Times” donosi, że Asquith przyjął niedawno w gabinecie swoim w izbie gmin deputację komisji parlamentarnej budowy tunelu pod kanałem La Manche. Poset Pell przedłożył Asquitowi wszystkie dodatnie strony takiego tunelu łączącego bezpośrednio Wielką Brytanię z Francją.

W odpowiedzi zaznaczył premier ministrów angielskich, że większa część argumentów, które przemawiały przeciwko budowie tunelu, straciła obecnie na swej mocy i przyrzekł, że komitet obrony narodowej rozpatrzy sprawę budowy tunelu ponownie pod innym kątem widzenia i pod wrażeniem ostatnio nabytych doświadczeń

ZDZISŁAW KLESZCZYŃSKI

Modlitwa.

Daj, Wielki Boże, iżby rzecz się stała,
o której dawno marzy Polska cała!
I daj nam, Boże, by wszyscy niemowle
głos odzyskali w świętej polskiej, znowie.

Daj, Wielki Boże, iżby wszystkie gusła
spłonęły, jako siomiane powrośta.
I daj nam, Boże, by miry i łady
słońca obliczem zmogły dawne zdrady.

Daj, Wielki Boże, by się świadczył czynem
Polak swej Matki kochającym synem.
I daj nam, Boże, by ziemia żywiła
lud czystym chlebem — i prawdą poita.

Daj, Wielki Boże, by moce stęzały,
i by w nich spolem stęzał naród cały.
I daj nam, Boże, żeby bodaj rychło
wzmogło się w czynach, co w uścich
[ucich]o.

Daj, Wielki Boże, aby, jak z prawieca
Polak się wyznał do tarczy i miecza.
I daj nam, Boże, iżby rzecz się stała,
o której dawno marzy Polska cała:

Żeby Ojczyzna nasza zmartwychwstała!

Przynależność do Królestwa
Polskiego.

Niejednokrotnie wyjaśniono kwestję, wchodzącą w zakres zarówno prawa publicznego, jak cywilnego, jak rozumieć należy określenie: „poddanie”, „obywatelstwo” lub „przynależność” do Królestwa Polskiego. Niejednolistość poglądów w tej sprawie, niedostatecznie ustalone znaczenie tego określenia i wynikające z tego skutki, zaznaczyły się dobitnie zwłaszcza podczas i z powodu wojny obecnej. To też bardzo na dobie jest poruszenie owej kwestji przez znane i cenionego prawnika, p. Jakóba Glassa, w rozprawie p. t.: „Dekret rządu okupacyjnego o zgłaszaniu majątku poddanych państw nieprzyjacielskich”. Rozprawa ta była drukowana w czasopiśmie p. t.: „Kwartalnik prawa cywilnego i wyszła w oddzielnej odbitce.

Zachodzi pytanie — pisze p. Glass — kto winien być uznawany za obywatela Królestwa Polskiego, kto ma przynależność do niego (angehörig).

Oczywiście, nie może tu być wątpliwości, że przedewszystkiem ci, którzy z roku swego pragną tej przynależności i polacy, którzy nie z własnej woli są poddani rosyjskimi, w szczególności zaś, w najpierwszym rzędzie polacy, których art. 8 kod. cyw. nazywa „poddanymi Królestwa Polskiego”. Następnie stwierdzić należy, że zakres obywatelstwa Królestwa Polskiego rozszerzono według ukazu z d. 25 czerwca r. 1868 (Dz. praw tom 68 str. 421), według którego mieszkańcy Cesarstwa upoważniono do przesiedlenia się bez szczególnych formalności do Królestwa Polskiego, z obowiązkiem zapisaania się do stałej ludności pewnej gminy miejskiej lub wiejskiej. Faktycznie jednak z tego prawa korzystali tylko nieliczni rosyjscy; po większej bowiem części, mieszkając tutaj długie lata i sprawując urzędy, nie przestawali być stałymi mieszkańcami Cesarstwa. Ołbrzymią, że tak powiem, druzgocą, większą osób, przynależnych do Królestwa Polskiego, stanowią tedy polacy, i nie ulega wątpliwości, że prawo z dnia 19-go lipca w nowej jego redakcji miało przeważnie na myśli polaków jako takich.

„Uwagi powyższe tem samem posłużyły mogą do oświ tlenia kwestji pierwszorzędnej doniosłości: jabi jest stosunek dekretu do polaków, zamieszkałych w Cesarstwie rosyjskim, przedewszystkiem zaś na terytorjum dawnej Rzplitej, czyli inaczej w obrębie Matej i Białej Rusi. Prawodawca polski z r. 1825 orzekł, że „zamieszkanie każdego polaka i każdego mieszkańca kraju do używania praw cywilnych jest w miejscu, w którym ma główne siedlisko” (art. 20): ubi quis lares ac forunarum suarum (umum constituit. Senat rosyjski wypowiedział co do istoty tego przepisu dwa zdania wręcz przeciwne: w wyroku z r. 1904 (S. C. 40/1904) stażę wyraźnie na stanowisku koleksu z roku 1825, czyniąc mianowicie oświadczenie i, co zatem idzie, przynależność do Królestwa, zależną od stałego zamieszkiwania w Królestwie lub posiadania t. m. majątku nieruchomości. W wyroku zaś z r. 1911 (S. C. 84/1911) przyjęła uprzednio zasadę odrzucit i, opierając się na ukazie z r. 1868, orzekł, że za zaliczonych

do Królestwa Polskiego tych tylko pożytywać należy, którzy są zapisani tutaj do ksiąg ludności stałej. Prawodawca okupacyjny zdaje się stać na stanowisku wyroku senatu z r. 1904 wskazują na to przepisy wykonawcze do ordynacji wyborczej do rady miejskiej st. m. Warszawy, w których przyznano do Królestwa Polskiego uzależnia się, między innymi, od urodzenia lub stałego zamieszkania, bądź od posiadania nieruchomości. Taka, poniekąd autentyczna wykładnia wskazuje, że prawodawca okupacyjny nie poddał rygorowi ogłoszonego dekretu polaków, którzy, lubo zapisani w poczet stałych mieszkańców innej części dawnej Polski, czy to przez stałe zamieszkanie w Królestwie, czy przez pełnienie urzędu, czy przez posiadanie tutaj własności nieruchomości, są organicznie z Królestwem Polskiem związani.

„Z powyższych przesłanek dochodzący do wniosku, że natomiast rygorowi przepisów z dnia 19 lipca ulegają: rosyjscy, o ile nie są zaliczeni w poczet stałych mieszkańców Królestwa Polskiego, tudzież instytucje rosyjskie; z polaków zaś obywateli państwa rosyjskiego — ci jedynie, którzy nie są związani z Królestwem Polskim, czy to przez urodzenie, czy przez zamieszkanie, czy przez pełnienie urzędu, czy przez posiadanie własności nieruchomości.”

Praca społeczna.

Losy narodu w każdym położeniu są przedewszystkiem w jego rękach!

Jeżeli uczucia społeczne rozwijają się u nas, jeżeli rozum będzie rządzić i kierować nami — nadejdzie chwila odrodzenia.

Nie hazard, nie różnorakie pomysły i kombinacje polityczne, nie liczenie na wypadki i na pomoc zewnętrzną, lecz praca na własnym zagonię; rodzinnym jest drogą do odrodzenia.

Praca społeczna, to nie samolubna dążność do bogactwa poszczególnych jednostek lub całych warstw.

Praca społeczna, to raczej przeciwstawienie się wszelkiemu samolubstwu i egoizmowi.

Praca społeczna, to cały szereg ofiar i poświęceń służbie ojczyźnie. To wysiłek jednostek ogółu, w celu podniesienia kraju.

Praca społeczna, to źródło sił wszelkich i wartości społecznej — powiedział pewien publicysta.

Praca społeczna winna ogarnąć wszystkie dziedziny życia i wszystkie potrzeby narodu. A im one wyższe i donioślejsze — tem pilniejsze.

Praca winna objąć wszystko, wszystko podnieść i udoskonalić — każdy objaw życia rozwinąć i uskutecznić.

Prasa społeczna musi mieć myśl rozległą i oddech szeroki, gdy chce być odczną, pozytywną. Musi rozumieć i odczuwać hasła wszechludzkie i wszechludzkie obowiązki.

Z tego źródła wypływa mądrość i energia.

W pierwszym rządzie narodów pod względem zasługi, mocy i cywilizacji postawić nas może tylko praca społeczna, praca społeczna w najnowszym i najszerszym tego słowa znaczeniu pojęta i wypełniona.

Warunkiem wszelkiego powodzenia jest moc. A źródłem mocy narodu — praca.

Nie zdobędziemy nigdy nic, gdy nie przejdziemy przez długi okres wyrwania, mozolnej pracy społecznej.

Praca społeczna ma zawsze zapewnione powodzenie. Rezultaty jej nigdy nie przepadają daremnie...

Jesteśmy dziś narodem wytraconym z równowagi przez wypadki dziejowe.

Praca społeczna przywróci nam równowagę ducha we wszelkich sprawach i nauczy nas zarazem krytycznego obrachunku i przewidywania.

Tylko praca społeczna zdolna nas uczynić odpornymi na podmuchy, pokusy i podniety wewnętrzne.

Idea pracy społecznej winna stać się naszym dogmatem, naszym nadprogramem.

Praca społeczna, to fundament, na którym śmiało możemy rozpocząć budowę gmachu lepszej przyszłości narodu.

S. Gr.

W okupowanej przez Rosjan Galicji.

Korespondent kopenhadzki „Kurjera Poznańskiego”, który miał sposobność zwiedzić Galicję wschodnią „po tamtej stronie frontu” (jego relację o tem, co się dzieje w Kołomyi, przytoczyliśmy niedawno) tak opisuje sytuację obecną w powiatach; zba-

raskim, skałeckim, trembowelskim, czartkowskim, husiatyńskim, borszczowskim i częściowo zaleszczyckim — które, jak wiadomo, okupowane są przez Rosjan:

Funkcjonuje tam administracja rosyjska, oparta na dawnym austriackim podziale, a naczelnicy poszczególnych powiatów podlegają gubernatorowi Czartoryskiemu, urzędującemu w Tarnopolu. Ta strona kraju, która leży między Seretem a Strypą, jest całkowicie zniszczona. Ludność uciekła, wieś są zupełnie zrównane z ziemią. Inaczej już jest w okolicach na wschód od Seretu. Tam od okupacji przez Rosjan w sierpniu 1914 r. armja austriacko-niemiecka nie dotarła, skutkiem czego nie odegrały się tam walki. Z miasteczek w tej okolicy Husiatyn został niemal doszczętnie zniszczony, a połowa Trembowli spalona, ale stało się to jeszcze na początku obecnej wojny, zaś w czasie ostatnich jesiennych walk uciepiał Czortków. Z Husiatyna ludność uciekła na zachód, a pozostała nieznaczna część chrześcijan i żydzi przeniesli się przeważnie za Zbrucz do Husiatyna rosyjskiego. Z Trembowli stosunkowo niewiele ludności uciekło, a reszta tuła się po pozostałych domach, w nędzy wielkiej przeżywając dni tragiczne.

O odbudowaniu, chociażby się i martał budowlany znalazł, niema na razie mowy. Ludność zarówno po miastach jak i po wsiach chwilowo do odbudowy się nie zabiera, niepewna losów zawieruchy. Z innych miasteczek: Skałat, Mikulińce, Podwoleczyska, Borszczów, Skała nad Zbruczem, Kopyczyńce — mają się jako tako, w każdym razie względnie lepiej, niż Trembowla lub Zbaraż, nawiedzone silnie klęskami wojny. W Podwoleczyskach brak opału daje się szczególnie odczuwać, wskutek czego niewiadomi sprawy zaczynają rozbiierać... domy. W Tarnopolu, liczącym w czasie pokoju do 50 tysięcy mieszkańców, dzisiaj ludność można obliczyć na 40 tysięcy głów. Wbrew wszelkim pogłoskom, jakoby miasto uciepiał od walk, należy stanowczo stwierdzić, iż z wyjątkiem kilku nieznacznych uszkodzeń, miasto pozostało całe i nietknięte. Gmachy publiczne pozostały nienaruszone. Podobnie ma się rzecz z gmachem Sokola, w którym mieści się obecnie cerkiew prawosławna — tak jest również z gmachem Tow. Szkoły Ludowej i bursą tego towarzystwa, używanymi na cele wojskowe. Z powodu braku dostępu do tych instytucji nie można mówić o bibliotece publicznej, liczącej kilkanaście tysięcy tomów, ani też o Muzeum Podolskiem, które mieściły się w owych gmachach i które po ich zajęciu przez wojskowość zostały opieczętowane. Rada miejska nie funkcjonuje, ale pracuje nadal magistrat. Na czelo miasta po dr. Stanisławie Mantlu, wziętym we wrześniu roku ubiegłego za zakładnika, stoi obecnie były poseł Emil Michałowski. Z instytucji obok magistratu są czynne: sąd i prokuratura państwa, miejska kasa oszczędności i Towarzystwo ubezpieczeń od ognia i na życie.

Sądowictwo nie przerwało swej pracy i w całym otęgu tarnopolskim sędziowie bezustannie pełnią swe prace. To samo w prokuraturze. Językiem urzędowym jest język rosyjski i polski w stosunku ze stronami. Od władz rosyjskich sędziowie otrzymali dwukrotne pensje, zresztą przychodzi im z pomocą tarnopolska miejska kasa oszczędności, udzielając zaliczek na pensje. Operacji znacznie większej kasa nie przeprowadza, fundusze jakie teraz posiada, to wkładki, zwłaszcza ziemiaństwa, o ile ono sprzedało swe plony i kupaictwa, które robiło interesy, póki starczyło materiałów. Obecnie miejscowe kupiectwo coraz bardziej zaczyna rugować przybysze, zwłaszcza Czerkiesi i Gruzini, umający w tych trudnych warunkach znaleźć sposoby otrzymywania towaru. Miejska ludność, podobnie jak i w innych miejscowościach, znajduje się w warunkach opakanych, gdyż niema możliwości uzyskania jakiegokolwiek zarobków i pracy. Dla niej to związek miejski zorganizował rozdawnictwo obiadów, z czego korzysta około 1000 osób, a także rozdawnictwo ciepłej odzieży. Ludność bez pracy większa nadto znaczny kontyngent około 3000 żydów, wysiedlonych tu przez władze rosyjskie.

Z prasy polskiej.

Budowanie państwa.

Z powodu ogłoszenia niepodległości Królestwa Polskiego, „Czas” krakowski pisze:

„Stoimy u progu odbudowywania najważniejszych instytucji państwa polskiego. Jest to fakt, z którym się musi liczyć nawet największy pesymista, nie pogodzony dotychczas z myślą, że zbudowanie państwa polskiego przyjdzie z tej strony.

Ul. Piotrkowska Nr. 94, parter, front

Biuro Gersdorffa

KONSULENTA PRAWNEGO

czynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiec

Także i ci, którzy dotychczas usuwali się od wszelkiej akcji politycznej, w obawie zbyt wielkiego ryzyka, jakie na kraj nakładała, znaleźli się w tej chwili w odmiennym położeniu.

Są wszelkie szanse, że zbudowanie rządu i armji przed otwarciem kongresu będzie miało znaczenie faktu rozstrzygającego, którego kongres nie tylko ostatecznie nie potrafi, ale owszem, uznaniem swem umocnić musi. Kto tej prawdy nie zrozumie i nadal, jak Achilles, zamknie się w odległych namiotach — okaże tylko tem samem, że droższe mu są własne pomysły, niż przywiązanie do ogólnej sprawy. Jeśli co, to taka małostkowość czy samolubstwo, powinny ustać w dzisiejszej chwili.

Nie chcemy się jednak tudzić: nie wszystkich odrazu potrafimy pociągnąć do pracy nad wybudowaniem państwa. Ponieważ odbywać się ona musi stopniowo i z pokonywaniem ciężkich przeszkód, przeto sceptycyzm będzie miał ciągle łatwą sposobność krytyki i obniżania osiągniętych rezultatów. Chociaż sam nie może żadnego pozytywnego rezultatu przeciwstawić, będzie mógł wołać nieustannie, że to co inni osiągnęli — to zamało! Będzie mógł krytykować każdą „ofiara”, tak jak robił dotychczas, żądając, aby Polska zjawiała się przed nami, trzymającymi ręce na piersiach skrzyżowane lub kurczowo zaciśnięte w kieszeni. Zwalacza kwestja stworzenia wojska polskiego, którego tak świetne zaczątki mamy w Legionach, wywoła u niego odruch niechęci, motywowany poszanowaniem ludzkiego materiału. Jednak na tę ofiarę musimy się zdobyć, na tę ofiarę przedewszystkiem, jeśli państwo polskie nie ma być, jak powiedzieliśmy, dekoracją teatralną. To trzeba sobie ze szczerą i męską otwartością powiedzieć — i do stworzenia własnej armji, opartej na własnym rządzie przystąpić. Polska, za której powstanie musieliby wyłącznie walczyć Niemcy i Austro-Węgry, a także Bułgarowie i Turcy, byłaby potwornością. Taka Polska nie miałaby podstawy i siły materialnej. Ale i moralnej także!

Stworzenie armji, tak samo jak stworzenie własnego rządu, jest koniecznością — ale jest koniecznością trudną. Zdajemy sobie sprawę, że ich urzeczywistnienie nie może nastąpić odrazu za jednym zamachem i pociągnięciem pióra. Realizacja musi przejść przez pewne etapy, które, zwłaszcza co do armji zarysowują się jasno. Wszak w bohaterkich legionach mamy już jej podstawy, które, oparte o rząd polski, można w drodze dobrowolnego werbunku uzupełnić, w liczny korpus przetworzyć i jako kadry przyszłej armji zorganizować. Być może, że napotkamy przytem niejedną przeszkodę — pewne trudności rysują się już dzisiaj — ale silną wolą, zgodą i cierpliwością rośnie każda rzecz wielka. Jeśli uda się w najbliższym czasie stworzyć choćby początki armji, opartej o własne społeczeństwo, to zrobilibyśmy już wiele.

Z uwagą patrzy na nas świat, jak się wobec tego zadania zachowamy. Można by w tej chwili powtórzyć za Stanisławowskim poetą: „Lub nas rządnych, przeczornych, czynnych świat pochwali — lub nad chęciami zginąć nikt się nie uzali”. A myśl jego powtarzając do końca, należy stwierdzić, że jeśliśmy i teraz czas na sporach marnie wycieczyli, jeśliśmy nie wyzyskali sposobności stworzenia rządu i własnej naszej obrony, to przespaliłyśmy i zmarnowali chwilę, jaka na dziejowym zegarze co najwyżej raz na wiek cały bije.”

Więści z Niemiec.

Liczba poległych nauczycieli.

Podług wykazów, sporządzonych przez berlińskie Towarzystwo Nauczycieli, poległo do końca b. r. nauczycieli ludowych z całych Prus 6,927.

Z liczby powyższej przypada: na Berlin 222, Brandenburgię 792, Hanower 697, prowincję hasko-nasauską 467, na Prusy książęce 302, Pomorze 295, Wielkie Ks. Poznańskie 278, prowincję saską 779, nadreńską 671, Śląsk 1,063, szlezwicko-holsztyńską prowincję 387, na Westfalję 731, Prusy królewskie 242.

Październikowy zaś numer pisma „Zentralblatt” podaje nazwiska 8,235 po-

ległych nauczycieli szkół ludowych i średnich, nauczycieli seminarjów i preparandji, seminarzystów. Między nimi wlicza: 41 rektorów; 23 nauczycieli głównych, 4908 nauczycieli ludowych, dwie nauczycielki, 668 kandydatów na urząd nauczycielski, 1,075 seminarzystów, 135 preparandów, 106 nauczycieli seminarjowych i preparandji, 73 nauczycieli szkół wyższych; 16 nauczycieli rysunków, 1 nauczyciela zakładu niewidomych i 13 nauczycieli zakładów głuchoniemych.

Czy cukier podrożeje?

Podczas obrad w komisji budżetowej oznajmił prezydent wojennego urzędu żywnościowego, że wzięto pod rozwagę środki, jakie należałoby zastosować w celu podniesienia produkcji buraków cukrowych i nierafinowanego cukru.

W sprawie tej pisze pewne zwykle dobrze poinformowane biuro prasowe co następuje: „Brak sił roboczych i nawozów sztucznych nie pozwala na rozszerzenie uprawy buraków cukrowych. Pochop do intensywniejszej i wzmocnionej uprawy dałaby niewątpliwie powtórna podwyżka cen na buraki cukrowe i nierafinowany cukier”.

Państwowa karta na chleb w Niemczech.

Wobec zaprowadzenia karty na chleb dla podróżujących zaznaczono, że zarządzenie to jest pierwszym krokiem do zaprowadzenia również ogólnej państwowej karty na chleb. Wykonanie projektu napotyka wprawdzie jeszcze na pewne trudności. Układy z państwami związkowymi w sprawie zaprowadzenia państwowej karty na chleb są atoli w toku i jakkolwiek uregulowanie konsumpcji chleba i mąki nie jest łatwe, układy te wydadzą prawdopodobnie zadowalające rezultaty. Jest prawie pewnym, że państwowa karta na chleb zostanie zaprowadzona tak jak państwowa karta na mięso.

Rewizje wojskowe.

W Gnieźnie w ostatnim dniu targowym odbyły się rewizje wojskowe. Żołnierze zatrzymywali wjeżdżające do miasta wózki wiejskie, poddając je rewizji i przetrząsając kosze. Obłożono aresztem masło i jaja w tym celu, aby przez równy podział mogło z nich korzystać więcej rodzin.

Więści z Rosji.

Tragiczna dola chłopów polskich na Syberji.

O smutnym nad wyraz losie polskich chłopów-wysiedleńców, których liczna fala wyrzuconą została na Syberję, pisze jeden z obecnych świadków do „Ziemi Kieleckiej”:

„Los naszych chłopów-wygnancew jest okropny. Pozbawieni własnej ziemi, chcąc żyć, muszą się najmować z parobków za cenę 8 do 10 rb. miesięcznie i za nędzny wikt pracować na obczyźnie wśród najstraszniejszych nieraz warunków. Surowy klimat, brak zaznajomienia z rosyjskim systemem uprawy roli, zwykła niezaradność i obojętność chłopów, który myślał, że jak ojciec i dziad jego, tak i on sam opóć redzonej wsi szerszego świata nie będzie potrzebował nigdy oglądać—wszystko zemsęciło się dziś na chłopach-wygnancech okrutnie. W jarzmo twardej niedoli i tęsknicy wprzagnięci, ulegają prędko zubożeniu, zapominają języka i obyczajów polskich, a nawet Kościoła, i stając się podobnymi do otaczających włóczęg rosyjskich, zasługują na ich pochwałę „jeto nasz”. Zimą roku 1914-1915, siedząc na Syberji, jako zastanie polityczny, widziałem chłopów z Lubelskiego i Galicji, którzy na mrozie 40° głodni, obdarci i bosi musieli kopać groby dla zmarłych jeńców Turków i Austriaków.

Wielu tych biedaków nie wróci już nigdy do chat i pól rodzinnych: tylko mogli ich w stepie sybirskim będą wołali o pomstę do lodowatego nieba — może j.ż. ostatnie mogiły polskie!

Między kopiącymi był chłop Wójcik z pod Krasnika, liczący lat 70. Umierającego z zimna, pilnujący Moskwa walił pięścią i groził kolbą, mówiąc: „ubju sukinsyny Poljaki, my za was bijomsja, a wy robić nie chcecie”. W tym samym czasie zmuszono i nas politycznych do grzebania umarłych i skrobania ziemniaków dla żołnierzy. Nie pomogło tłumaczenie, że politycznych do robót przytułowych używać nie mają prawa. Za opór i starania u pośta Dumy g. D., zagrożono nam rozstrzelaniem.”

Prawa posłów do I-ej Dumy.

Do „Dnia” donoszą z kulaarów Dumy, że kwestja restytucji praw poselskich i politycznych byłych posłów do I Dumy, skazanych swego czasu za podpisanie o-

dezwy wyborckiej, znajduje się znów na porządku dziennym zarówno w kołach parlamentarnych jak i rządowych. Sprawę tę podniesiono też oficjalnie w ministerjum spraw wewnętrznych. Według dotychczasowych dyspozycji, w tej kwestji poczynionych, byli posłowie do pierwszej Dumy, pracujący dla celów obrony państwa, w razie dodatniej opinji o nich zwierzchników bezpośrednich otrzymają z powrotem wszelkie utracone dawniej prawa. Pomiędzy nimi wymieniają i popularnego kiedyś w całej Rosji i poza nią ks. P. Dągorukowa.

Rozruchy w Rosji.

Sprawozdawca specjalny dziennika „Taegliche Rundschau” pisze: Wielkie rozruchy, których widownią pod koniec był Petersburg. Moskwa i Charków, posiały, według opisów świadków naocznych, nader poważny charakter i zachodzi prawdopodobieństwo, że powtórzą się one w przyszłości. W Moskwie doszło do ciężkich starć pomiędzy policją a wzburzonym tłumem. W Petersburgu wielotysięczny tłum przeciągał ulicami, wznosząc ustawicznie okrzyki: „Precz z jarzmem angielskiem!”

Program „Prawdziwych Rosjan”.

Ze Stokholmu donoszą do wrocławskiego „General Anzgera”: Wszelkie oznaki świadczą się zdają, że stronnictwo reakcyjne w Rosji nosi się z zamiarem wysunięcia na nowo działalności.

W tym celu odbył się ma w Petersburgu wszechrosyjskie zebranie monarchistów. Na zebraniu tem rozwinęły ma zostać jaknajdalej idący plan działalności, dla którego urzeczywistnienia pracować należy ze wszystkich sił. W pierwszej linii na porządku dziennym znajdują się: działalność organizacji towarzyskich, ziemstwa, związki miejskie oraz komitety przemysłowców, pracujących w celach wojennych.

Wszechrosyjski związek monarchiczny nosi się z zamiarem wyrażenia dla nowego ministra spraw wewnętrznych, Protopopowa najzupełniejszego zaufania.

Stronnictwo konserwatywne żąda obustrzenia a prawa co do związków i zgromadzeń, a przedewszystkiem, aby osoby wyznania nieprawosławnego podlegały bardziej obustrzonym karom w tym względzie, aniżeli prawodawcze, czyli, aby takim osobom nie dano prawa związków i zgromadzeń, co w pierwszej linii dotyczy oczywiście Polaków i mahometan.

Równocześnie należy w sposób ostrzejszy występować przeciw żydom i w tym sensie wywierać wpływ na sfery miarodajne i rządowe. Ze podobne zamiary i plany także obecnie przenikać zaczynają do ster szerszych, tego dowodem rozpoczynające się na nowo prześladowania żydów w niektórych miastach.

„Prawdziwi Rosjanie” usiłują w tej mierze zwać winę na żydów z powodów rosnących nieporządków i nadużyć przy zaopatrywaniu ludności w żywność. Wobec tego należy się obawiać, że przy wzrastającej drożyznie dojść może w rozmaitych stronach kraju do ponownych pogromów żydowskich.

Koleje na Sachalinie.

Według „Nowoje Wremia” japończyki budują kolej na Sachalinie południowym. Budowa będzie trwała 4 lata. Na rok przyszły wyznaczono na ten cel 2 i pół miliona marek.

Popiersie Józefa Piłsudskiego.

(Dzieło Konstantego Laszczki).

W obszernej pracowni prof. Laszczki w Krakowie najnowsza praca jego jest portret Józefa Piłsudskiego. Z wysokiego czoła, z pod krzaczastych brwi, z całego oblicza bije tężyzna myśli, siła woli, skupiona energia.

„Naprawdę” o tym portrecie pisze: „Ci, co znają Piłsudskiego w życiu powszednim, co przywykli go widzieć z pogodnym, dobroliwym uśmiechem na twarzy, niechaj się nie spodziewają takim go tu urzec. — Takim, jakim jest w tem popiersiu, widzieli go współpracownicy, gdy tworzył organizację, gdy rzucał swą ideę na szalę losów narodu, widzieli go takim podkomendni, gdy wiódł ich w bój ciężki z niezłomną wolą zwycięstwa. Błąka się w tej twarzy zaduma i odcień melancholji, widomy znak głęboko przeżywanego cierpienia za miliony; ale widać, że to wszystko już w duszy przewyciężone wolą, zakrzepłą w niezachwyanem postanowieniu.

Jest to prawdziwy pomnik. Przekazuje on historji Piłsudskiego w całej jego wielkości wewnętrznej. Patrząc na tę podobiznę, widzisz ani na chwilę nie może być w błędzie co do tego, jakiej miary męża ogląda. Oto wódz, który

przemyslał i zgłębił cel swój i środki swoje, ujął w ręce kierownictwo i prowadził teraz hufce tam, dokąd je zawieść postanowił. Nieugiętość postanowienia i świadomość swojej siły malują się w głęboko osadzonych oczach i w całej tej twarzy, tak męskiej i tak szlachetnej.

Pierwsza to rzeźbiona podobizna Piłsudskiego, godna go w zupełności.”

W rocznicę walki pod Krzywopłotami.

(Odezwa).

W zwrotniej dla Narodu naszego chwili dziejowej myśl nasza zwraca się ze czcią i wdzięcznością do tych, którzy pierwsi w obecnej zawierusze wojennej stawać oręża polskiego szeroko po świecie roznieśli, a imię Polaki poświęceniem i bohaterstwem na należne Jej miejsce dźwignęli. Królestwo Polskie i przełęczę Karpacie, dalekie kresy multaszańskie i bagna połeskie—obficie zostały krwią młodych bohaterów zroszone i grobami ich ustlane.

Dnia 19 b. m. ulega druga rocznica bitwy pod Krzywopłotami, gdzie w walce o Niepodległość śmierć zaszczytną znalazło 46 strzelców Piłsudskiego. Na cichym wiejskim cmentarzu w Bydlinie pod Olkuszem na grobie tych bojowników za naszą Wolność stanął z inicjatywy Ligi Kobiet P. W. pomnik, którego odsłonięcie i poświęcenie nastąpi w niedzielę 19 listopada o godzinie 12 w południe.

Na pomniku zostanie wyryty napis:

„Ale Ty, Panie, który z wysokości Patrzyś, jak giną Ojczyzny o rońce, Prosimy Ciebie, przez te garskie kości Zapal przynajmniej na śmierć naszą—słońce,

Niechaj świt wyjdzie z jasnej niebios bramy,

Niechaj nas, Panie, widzą, gdy konamy!”

oraz umieszczone imiona i nazwiska poległych a mianowicie: por. Stanisław Paderewski, podpor. Eugeniusz Medyński, szeregowcy: Stanisław Bran, Mieczysław Baks, Stanisław Betka, Marjan Bogdański, Marcin Bogdański, Roman Działczyński, Józef Grybiez, G. Haberg, Franciszek Gulgulski, Antoni Janusz, Antoni Kieška, Michał Klimaszewski, Rudolf Kociborowski, Ignacy Kowalczyk, Władysław Kowal, Bronisław Kosicki, Jerzy Michalski, Władysław Mchulski, Adolf Müller, Juliusz Nowak, Karol Ostrowski, Stanisław Patka, Tomasz Paśko, Wawrzyniec Pączek, Tomasz Przesłowski, Wojciech Prochwicz, Kazimierz Stasz, Zygmunt Stelmasiwicz, Jan Tokarczyk, Bronisław Werner, Witkoś, Marjan Wyszyński i 12 których nazwisk nie ustalono.

Obywatelski Komitet Obchodowy w Olkuszku zawiadamia niniejszem o dniu poświęcenia pierwszego na ziemiach Królestwa Polskiego pomnika na grobie Legionistów Polskich oraz nie mając możliwości rozesłania zaproszeń imiennych, tą drogą zaprasza do udziału w obchodzie wszystkie Instytucje Polskie i szerokie koła Narodu, a w pierwszej linii Rodziny, Krewnych, Przyjaciół i znajomych—poległych pod Krzywopłotami. Komitet, spodziewając się leźnego szajdu, poczynił starania celem przygotowania pewnej ilości noclegów w Olkuszku i furmanek z Olkusza i Rabszyna do Bydlina, członkowie zaś Komitetu oczekiwac będą dnia 18 b. m. po południu przybywających uczestników obchodu na dworcu kolejowym w Olkuszku i Rabszynie (Stacje kolei żelaznej: Granica—Kielce). Komitet udziela chętnie wszelkich bliższych informacji, jako też przyjmuje składki na pokrycie kosztów budowy pomnika.

Za komitet obchodowy:

Antoni Mińkiewicz,
Mieczysław Buchowiecki,
Stanisław Bac.

Wszystkie pisma prosimy o przedruk niniejszej odezwy.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

15-go listopada. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Bitwa na północy od Somme trwa w dalszym ciągu. Bezustanne zapasy od rana do nocy również i dzień 14 listopada zaliczyć należy do szeregu dni wielkich walk. W nadziei, iż powiedzie się im wy-

skąć początkowy sukces, atakowali anglicy silnie masami ponownie na północy od Ancre i wielokrotnie pomiędzy Le Sars a Guendecourt. Wprawdzie powiodło się im zająć wieś Beaumont, lecz na wszystkich innych punktach szeroko atakowanego frontu załamała się siła ich szturm przed stanowiskami naszymi, wśród ciężkich strat. Przy odpięciu szturm nieprzyjacielskiego wyróżniły się szczególnie: Magdeburški pułk piechoty nr. 66 i Badański pułk piechoty nr. 169, jak również pułki IV-ej dywizji gwardji. Południowy atak angielski po obydwóch stronach Ancre nie powiódł się na brzegu południowym. Pod Sailly Saillisel i pod Pressoire walka trwa w dalszym ciągu.

Silne natarcie francuzów nie zostało uwięzione zyskiem lasu St. Pierre Vaast. Ataki nie miały żadnego powodzenia. Zakończyły się one krwawą porażką.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na wschodnim brzegu Narajówki skierowane zostały szalone ataki rosyjskie na zdobyte niedawno przez nas stanowiska na zachodzie od folwarku Krasnosie. Wszystkie one zostały odparte, przyczem w jednym punkcie za pomocą kontrataku.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Na froncie wschodnim Siedmiogrodu panowała tylko nieznaczna działalność bojowa. Niejakie postępy na froncie południowym. W pomyslnych dla nas walkach w lasach, górach na drogach, wiodących wzdłuż Wołoszczyzny utracili wczoraj rumuni 23 oficerów i 1800 żołnierzy jako jeńców, oraz 4 działa i wiele karabinów maszynowych.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Nie zaszła żadna zmiana w sytuacji.

Forteca Bukareszt obrzuconą została bombami przez lotników.

Front macedoński.

Gwałtownym atakom francuskim na płaszczyźnie Monastyrz stawiły niewzruszony opór wojska bułgarskie, w tem pułk Bałkański Jęgo Cesarzkiej Mości. W łuku Cerny powiodło się przeciwnikowi zająć niektóre wzgórza. Ażeby uniknąć okrążenia stanowisk w dolinie, cofnięto tu naszą obronę.

Pierwszy General-kwatermistrz LUDENDORFF.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN, 15-go listopada. Urzędowo.

Dnia 15 listopada jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła w odległości 80 mil na zachód od Malty transportowiec nieprzyjacielski, liczący około 12,000 ton, eskortowany przez kontrtorpedowce i parowce rybackie.

Szef admirałskiego sztabu marynarki.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEN, 15-go listopada.

Z widowni wschodniej.

W północnej Wołoszczyźnie walkę kontynuowano z powodzeniem. Rumuni pozostawili w naszych rękach 23 oficerów, 1800 żołnierzy i 4 działa. Na wschodnim terenie granicznym w zaśnieżonych Karpatach leśnych nie wydarzyło się nic szczególnego.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Wśród C.-K. sił zbrojnych nie zaszło nic znamiennego.

Z widowni włoskiej.

Sytuacja jest niezmienną. Na wschodzie od Gorycji wojska nasze zdobyły rów włoski i wzięły do niewoli 5 oficerów i 475 żołnierzy, oraz zdobyły 7 karabinów maszynowych.

Z widowni południowo-wschodniej.

Nic nowego,

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o f e r,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie admiralicji austriackiej.

WIEDEN, 15-go listopada. Urzędowo donoszą:

O wczesnych godzinach rannych dnia 14 listopada jedna z naszych eskadr lotniczych zaatakowała bardzo skutecznie za pomocą bomb stanowiska nieprzyjacielskie pod Ronchi, Vermigliano i Doberdo. Ładowniki latawiec nieprzyjacielski, który atakował eskadrę, zmuszony został do ucieczki.

Komenda floty.

Teatr Polski
CEGIELNIANA 63.

W sobotę, dnia 18-go listopada r. b. po raz pierwszy i w niedzielę, d. 19 listopada o godz. 8 wieczorem

„PANNY“

Sztuka w 4-ach aktach Piotra Wolffa.
W Sobotę, d. 18 listop. o godz. 4 po południu po raz ostatni po cenach najniższych, (od 50 do 10 k)

„KSIĄDZ MAREK“

Juliusza Stowackiego.
W niedzielę, dnia 19 listop. o godz. 3 po południu

„KILIŃSKI“

Sztuka historyczna w 4-ach aktach (5 odsłonach)
Baluckiego.

Teatr czynny we wtorki, czwartki, piątki, soboty i niedziele. W soboty o 4-ej po poł. niedziele i święta o 3-ej po poł.

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Wiadomości bieżące.

S. p. Aleksander Babicki.

Dowiadujemy się, że przed kilku tygodniami zmarł nagle w Rosji były poseł do II-ej Dumy, prezes zarządu Handlowo-Przemysłowego Tow. Wzajemnego Kredytu przy ul. Pasaż Meyera nr. 10, Aleksander Babicki. Bliższych szczegółów narazie brak, sam fakt śmierci nie ulega jednak wątpliwości.

Pozostała wdowa przebywa obecnie na Ukrainie.

Legiony kadrami armii Polskiej.

„Naprzód“ donosi: Do Krakowa nadszedł następujący telegram:

Stacja zbiorcza Legionów polskich — Kraków. Prezesowi Naczelnego Komitetu Narodowego zameldować, że Legiony przydzielono w całości do armii polskiej.

Zebrań politycznych.

W niedzielę dn. 19 listopada o godz. 7-ej wiecz. w sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej 18, odbędzie się zebrań politycznych, urządzone staraniem „Godziny Polski“. Przewodniczącym p.p. Leo Belmont, dr. Stanisław Hamczyk, Stanisław Nowicki i red. Stefan Gaicki.

Odczyt o samorządzie.

Naznaczony pierwotnie na 5 listopada I-szy odczyt inż. Klocmana „O zadaniach samorządu“ wywołany zostanie w sali T. K. O. (Podleśna 1) w niedzielę d. 19 b. m. o godz. 4-ej po poł.

Z komisji szacunkowej miejskiej.

Komisja Szacunkowa miejska przystąpiła do rejestrowania strat całych grup handlowych. Na razie zorganizowane zostały następujące działy handlu: chemikaliami, artykułami towarowymi i drzewem.

Zwraca się uwagę zainteresowanych, że na zezwolenie istniejących przepisów poszczególne firmy nie mogą występować z pretensjami do stron wojujących, lecz żądanie odszkodowania musi mieć charakter zbiorowy.

Przepis ten dotyczy się i pretensji, po partych kwitami rekwizycyjnymi.

Rejestracja strat wojennych.

(s) Główny wydział rejestracji strat wojennych rozstał do wszystkich oddziałów

powiatowych zawiadomienia, że 29 b.m. odbędzie się w Warszawie zjazd wszystkich oddziałów powiatowych i na zjazd ten należy dostarczyć materiały statystyczne z dotychczasowej działalności rejestracyjnej w miejscowościach okupacyjnych Król. Pol. Dotychczas zrejestrowano 49 pozycji na sumę 37 milionów rb.

Kolejki nowej loterii.

Dla osób, starających się o otrzymanie kolejki nowe zatwierdzonej dla Królestwa Polskiego loterii klasowej, zarząd Loterii stawia następujące warunki. Kolektor otrzymuje żądana przez siebie liczbę losów i ponosi straty, jeśli nie sprzeda wszystkich losów; losów niesprzedanych zarząd loterii nie przyjmuje. Najmniejsza liczba wydanych kolektorom losów określa się na 20 sztuk. Wysokość składanej kaucji zależy od ilości wziętych losów. Dla 20 losów kaucja wynosi w gotówce rb. 250. Kolektorzy będą otrzymywali po 60 kop. od każdego sprzedanego losu, oraz procent od wygranych sum.

Polskie sądy.

(s) Z dniem wczorajszym w dalszym ciągu otwarte zostały tymczasowe lokale dla polskich sądów w gmachu przy ulicy Pańskiej Nr. 115.

Sąd pokoju V. rewiru mieści się w pokoju Nr. 26. Sędzia—p. Wacław Wojnarowski, sekretarz—p. Stanisław Stopczyński. Sąd pokoju VI rewiru mieści się w pokoju Nr. 27. Sędzia—p. Wacław Jankowski, sekretarz—p. Alojzy Gorczyński. Sąd pokoju VII rewiru mieści się przy ul. Średniej Nr. 17. S. dzia—p. Morsztynkiewicz, sekretarz—p. Józef Kacprzak.

Prośby przyjmowane są od 8 i pół do 9 i pół rano. Opłata stempłowa przy wnoszeniu spraw cywilnych wynosi 2 kop. od rubla i arkuszowe do 100 rb.—10 kop. od arkusza, od 100 do 1000—20 kop.

Jeżeli jest oskarżonych więcej osób, należy dla każdego oskarżonego dołączyć kopję prośby.

Towarzystwo Krajeznawcze.

W sobotę, d. 18 b. m. o godz. 7 1/2, wieczorem, w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 91, odbędzie się miesięczne zebranie Członków oddziału miejscowego poświęcone zadaniom naukowym i sprawom administracyjnym bieżącym.

Na zebraniu tem Członek Towarzystwa, p. Dr Józef Konic, wygłosi odczyt p. t. „Lubecki jako minister skarbu“.

Z Kooperatywy przy Stow. nauczycieli chrześc.

(s) Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Andrzeja 4 odbyło się ogólne zebranie członków Kooperatywy nauczycielstwa polskiego w obecności kilkudziesięciu członków.

Zagaił zebranie prezes Zarządu p. Antoni Pawlikowski. Na przewodniczącego powołano p. Adama Kraszewskiego, który ze swej strony zaprosił na asessorów pp. Szymona Merkleja i Kazimierza Tomaszewskiego. Pióro trzymał p. Zenon Buchalczyk.

Porządek dzienny obejmował:

- 1) Sprawozdanie Zarządu Kooperatywy.
- 2) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
- 3) Wybór członków Zarządu i Komisji rewizyjnej.
- 4) Wolne wnioski.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Kooperatywy odczytał p. A. Pawlikowski: Dochód wyniósł Rb. 16.576.21, rozchód Rb. 15.958.24.

Na 1 października r. b. pozostało w kasie kooperatywy Rb. 617.9.

Sprawozdanie Komisji rewizyjnej jednoznacznie przyjęto.

Wobec zrzeszenia się mandatów przez Zarząd i Komisję rewizyjną, postanowiono dokonać nowego wyboru członków przez tajne głosowanie. Wybory dały wynik następujący:

Do Zarządu wybrano: pp. Stanisława Lebe, Tomasza Mirowskiego, Janinę Bocheńska, Masikównę, Stanisława Kostrzewskiego, Zofię Elznerowicz, Annę Głowacka, Jana Kluge, Edwarda Sikorskiego.

Na wniosek p. Józefa Radwańskiego ogólne zebranie uchwaliło, ażeby przysłał Zarząd sprawozdanie do Kooperatywy specjalistę płatnego, godnego zaufania, który by zajął się sprawami handlowymi, oraz przypomnieć Zarządowi o rezolucji, zapadłej na ostatnim zebraniu, o podwojeniu wkładów członkowskich z 5 rb. na 10.

Wobec spóźnionej pory dokonania wyborów Komisji rewizyjnej, jakoteż odczytanie regulaminu odroczono do 1 grudnia, w którym to dniu odbędzie się zebranie w tymże lokalu o godzinie 7 wiecz.

O godzinie 9 m. 10 posiedzenie zamknięto.

Zarząd Stow. majstrów fabr.

postanowił obniżyć cenę na wydawane obiadki z 15 kop. na 10 kop. W ostatnich czasach znacznie zwiększyła się frekwencja na obiady, które składają się z porcji zupy, jarzyny i ćwierć funta chleba. (s)

Ze Stow. wz. pom. pracowników handlowych m. Łodzi.

W niedzielę d. 19 listopada o g. 8-ej wiecz. w sali Stow. przy ulicy Spacerowej Nr. 21 p. Adolf Bryl wygłosi pierwszy odczyt p. t. „Co to jest związek zawodowy“. Bilety wejścia po 10 k. dla członków Stow. handl. i zw. robot., dla nieczłonków po 20 kop. są do nabycia wcześniej w kasie herbaciarni a w dniu odczytu przy wejściu na salę.

Z tanich herbaciarni.

Z powodu chwilowego braku cukru, szklanka herbaty w herbaciarniach kosztuje obecnie 8 grosze.

Ze szpitala Anny Marji.

(s) Zarząd szpitala otrzymał zawiadomienie od rodziny zmarłego Maksymiljana Wunsse, iż nieboszyk przekazał 85,000 rb. na wybudowanie nowego pawilonu i 15,000 rb. na utrzymanie takowego.

Sprzedż węgla.

(s) Na 4 placach sprzedaż węgla przy gminie żyd. rozpoczęto sprzedaż węgla po 1 marce za ówiarstkę.

Z magistratu.

P.p. Stefan Litauer, Kazimierz Rundo i Mieczysław Kosowski, urzędnicy magistratu łódzkiego, wyjeżdżają na wyższe kursy dla urzędników polskich w Warszawie. Otwarcie kursów nastąpi w niedzielę d. 19 listopada.

„Dzieci dla dzieci“.

W czasie świąt Bożego Narodzenia komitet III ochrony urzędu przedstawienie dla dzieci p. t. „Dzieci dla dzieci“.

Wydział kryminalny

zawiadamia, że w nocy na 7 listopada za pomocą włamania skradziono, z mieszkania Włofa Rosmana przy Starym Rynku nr. 10: 40 butów, futro męskie i 30 rb. gotówką.

Dane, służące do wykrycia kradzionych przedmiotów, należy nadsyłać do wydz. krym. Olgińska 5, do aktów nr. 7367/16 I. K. C.

Jako świadek w kradzieży koni poszukiwany jest niejaki Władysław Wszkiewicz, zwany również Władek Kaminiarz, zamieszkały poprzednio przy ul. Łągiewnickiej nr. 50. Odpowiednie dane o pobycie wyżej wymienionego należy nadsyłać do komisariatu II wydziału kryminalnego.

Trzoda chlewna staniała.

Z powodu stosunkowo wysokich cen na ziemniaki, spadły ceny na trzode chlewną, gdyż chłopcy wolą sprzedawać ziemniaki, niż paść nimi świnię.

Szanownemu Duchowieństwu aw szczególności prefektowi Kowalskiemu za poświęcone słowa pociechy przy grobie ś. p.

Aleksandry Jastrzębowski

oraz koleżankom i kolegom zmarłej, jak również uczestnikom pogrzebu, składam serdeczne podziękowanie

Brat z żoną

Z Pabjanic.

W niedzielę dn. 19 b. m. i w poniedziałek d. 20 b. m. w ewangelickim domu starców przy ul. Wodnej w Pabjanicach odbędzie się bazar na rzecz biednych gminy ewangelickiej, urządzonej przez ewang. związek kobiet. Przedmioty, zgromadzone w wielkiej ilości, jako to robotki ręczne, części odzieży, nadają się na praktyczne podarunki gwiazdkowe.

Wejście dla osób dorosłych 20 kop. dzieci płacą 10 kop.

Również na miejscu urządzone będą bufety.

Z teatru.

Występy Karola Adwentowicza: „Ojciec“ dramat w 3 akt A. Strindberga.

Na pierwszy swój występ w Łodzi wybrał pan Karol Adwentowicz dramat w 3 aktach A. Strindberga p. t. „Ojciec“. Norweski ten pisarz, będący nieprzejednanym wrogiem kobiety, w dramacie swym pokazał nam walkę dwóch płci, walkę o władzę i panowanie, walkę tocząca się zawsze i wszędzie. Broń, którą walczy każda ze stron jest nierówna. Mężczyzna bowiem kieruje się prawdą, uczciwością, dobrą wolą, kobieta zaś nie zatrzymuje się przed niczem. Niema podstęp, kłamstwa, przewrotności i zbrodni najpotworniejszej, przed którymi wzdrygnęłaby się ona, żadna władza za wszelką cenę, a ulegająca jakimś szatańskim podszeptom.

Rola rotmistrza w „Ojcu“ należy nietylko do jednej z najlepszych w repertuarze Adwentowicza, ale jest jednocześnie tą kreacją, która była niejako pierwszym stopniem, wiodącym artystę ku sławie.

Otwórczy talent aktora ma w roli

OBWIESZCZENIE.

Świadcstwa tymczasowe na 5% obligacje i 4 1/2% asygnacje skarbowe IV pożyczki wojennej mogą być zamieniane

od 6 listopada r. b.

na papiery ostateczne z kuponami procentowymi.

Zamiana odbywa się w „Instytucji zamiennej pożyczek wojennych“ (Umtauschstelle für die Kriegsanleihen“), Berlin W. 8, Behrenstrasse 22. Poza tem wszystkie instytucje Banku Rzeszy z urzędzeniem kasowym podejmują się bezpłatnego pośredniczenia w zamianie do 17 kwietnia 1917 r., Po tej dacie świadcstwa tymczasowe mogą być wymieniane już tylko bezpośrednio w „Instytucji zamiennej pożyczek wojennych“ w Berlinie.

Świadcstwa tymczasowe winny być składane w wymienionych instytucjach wraz z wykazami, na które należy je wypisywać według sum, a w zakresie ich według kolejności numerów, podczas przedpołudniowych godzin zajęć. Na 5% pożyczkę Rzeszy i na 4 1/2% asygnacje skarbu Rzeszy, należy wypisywać osobne wykazy numerów; odnośne formularze otrzymać można we wszystkich instytucjach Banku Rzeszy.

Firmy i kasy winny składać przez się świadcstwa tymczasowe zaopatrywać z prawej strony nad numerem odnośnego odcinka w swój stempel firmowy.

Z pośród świadcstw tymczasowych na I i III pożyczkę wojenną dotychczas jeszcze wielka liczba nie została zamieniona na papiery ostateczne z kuponami, których termin płatności upłynął już 1 kwietnia 1915 roku i 1 października r. b. Posiadacze ich wzywa się, by we własnym swym interesie te świadcstwa tymczasowe możliwie najszybciej przedstawili do zamiany w „Instytucji zamiennej pożyczek wojennych“ (Umtauschstelle für die Kriegsanleihen), Berlin, W. 8, Behrenstrasse 22.

Berlin, w Listopadzie 1916 roku.

Dyrekcja Banku Rzeszy.

Havenstein.

v. Grimm.

Nr. 250.

